№ 163. Kraków 20 Lipca — Sroda. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każde publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane *nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 lipca.

Odebraliśmy następujące sprawozdanie:

Lwów 3 lipca.

Trzecie i ostatnie posiedzenie tegorocznego letniego ogólnego zgromadzenia c. k. Towarzystwa gosp. gal. rozpoczęło się d. 2go lipca, w sali Ossolińskich, o godzinie 10téj zrana i trwało do godziny 1 z południa, w obecności 54 członków czynnych i wszystkich reprezentantów towarzystw obcych. Poświęcone ono w większéj części było rozbiorowi przedmiotów z sekcyi pomologicznéj.

Książę prezes, zwróciwszy uwagę zgromadzenia na ważność w naszym kraju sadownictwa, które słusznie może być nazwane jedną z główniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, zaprosił hr. Kazimierza Krasickiego do rozpoczęcia dyskussyi o przedmiotach na dzisiejsze posiedzenie przeznaczonych. Wezwany odczytał pytanie 10te traktujące o „najtańszym sposobie uzyskania, ile możności w największéj ilości dziczków owocowych, tudzież odpowiednych krzewów na pokłady pod drzewa owocowe karłowe."

W rozwiązaniu tego pytania zabierali głos pp. Lityński, prof. Lipiński, Klemens Raczyński, hr. Kazimierz i Maciéj Krasiccy, p. Heusel i książę prezes.

P. Lityński, znany pomolog z pod Lwowa, uważał za najtańszy sposób uzyskania dziczków owocowych zbieranie ziarnek z owoców bądź szlachetnych, bądź leśnych z których latorośle w przyzwoitéj porze poszczepione dałyby mnóstwo drzew owocowych szlachetnych, a nawet jako dziczki rozsadzone na miedzach, przy drogach itd. a potem zaszczepione w koronę, stałyby się drzewami szlachetnemi i takiż owoc rodzącemi. Co do uzyskania stósownych krzewów na pokłady pod drzewa owocowe karłowe, utrzymywał on, że na głogu i jarzębinie można gruszki szczepić z pożytkiem.

P. prof. Lipiński zaś z teoryi i praktyki starał się udowodnić, że łatwość uzyskania dziczek leśnych nie powinna nas odwodzić od celu, jakiśmy sobie w uszlachetnieniu drzew owocowych wytknęli. Dziczki takie nigdy tego celu nie dopną, mają one wiele w sobie garbniku a zaszczepione na nich najszlachetniejsze nawet gatunki owoców, wkrótce wyrodzą się, będą cierpkie, zdziczeją i nigdy nie dojdą takiéj doskonałości, jak owoce zaszczepione na drzewku z ziarnka szlachetnego gatunku wyhodowanem. Przeto sądzi, iż tylko z ziarnek szlachetnych owoców należy drzewka rozpładzać, co zresztą zgodne jest z naturą samą; ztąd i szczepienie jest pewniejsze na szlachetnych latoroślach niżeli na dziczkach.

P. Raczyński nie wątpi także, że zaszczepione na ziarnówkach owoce lepsze będą niż na dziczkach, a w naszym klimacie nierównie lepiéj w koronę szczepić. Na pokłady pod karły należy także brać ziarnówki, bo są pewniejsze od pigw i innych drzew, w Hohenhejmie w jednym roku wymarzło 4000 szczepów na pigwach. Aby myszy na wiosnę posiewów ziarnkowych nie psuły, zrobił doświadczenie, że należy pokryć je agrestem posiekanym na gałązki.

Hr. Kazimierz Krasicki utrzymuje, że u nas są pigwy i to bardzo piękne, tylko że nie każdego roku ziarnka dochodzą i owoc zupełnie nie wykształca się; co do wytrwałości wie z doświadczenia, że klimat nasz dobrze znoszą.

Hr. Maciéj Krasicki długoletniem doświadczeniem nauczony, sądzi że płonki z lasów są najlepsze i najpewniejsze do szczepienia i rozmnażania drzew owocowych. Sprowadzone z zagranicy szczepy miewał po lat 5 i 6, potem wszystkie wymarzły, a co pozostało, było z dzikich lasowych płonek szczepione.

P. Heusel mniema, że najstósowniéj dla naszego klimatu szczepić na dzikich ziarnówkach.

Książę prezes radzi, aby pamiętać o zbieraniu ziarnek z owoców na nasiona; rzecz ta nie podlega żadnym trudnościom i wymaga tylko trochę pamięci i dobréj woli.

Drugiem pytaniem, „jakie położenie w naszym klimacie jest najdogodniejsze dla drzew owocowych", zakończone zostało posiedzenie sekcyi pomologicznéj.

W odpowiedzi na to zadanie zabierali głos pp. Lityński, Żebrowski, Wal. Podlewski i Książę Prezes.

Z dyskussyi okazuje się, że doświadczenie dostatecznie nauczyło, iż w naszym klimacie najdogodniejsze położenie dla sadów jest lekka stoczystość ku północy, a to głównie z téj przyczyny że sady nasze najwięcéj cierpią od mrozów, zwłaszcza po zdradliwych ciepłych pierwszych dniach wiosennych.

Nim przystąpiono do rozbioru dalszych pytań gospodarczych, p. Flor. Singer, na wezwanie Księcia Prezesa przemówił w przedmiocie zawiązania się u nas towarzystwa lnianego i konopnego. W wyrazach pełnych przekonania zachęcał do przystąpienia do tego towarzystwa, które może dobroczynnie wpłynąć na przeważną tę niegdyś u nas gałąź gospodarstwa wiejskiego, od czasu zaś zniesienia pańszczyzny zupełnie podupadłą — podając zręczność większym właścicielom uprawy na większy rozmiar tych roślin. W Austryi mórg zasiany lnem przynosi teraz 40 złr. mk. Przemowa p. Singera wywołała dyskussyą, w któréj zabierali głos: ksiądz Klima, radząc siać len w okolicach górzystych, nieprzepuszczalną warstwę spodnią mających; bo len wymaga nie tyle dobrego, ile wilgotnego gruntu i takiegoż powietrza. Nie potrzebuje on szukać w gruncie krochmalu, ale potrzebuje krzemionki; stąd na polu pustém posypawszy 10 korcy popiołu na mórg, można mieć len bardzo piękny.

Hr. Rusocki, acz nie przeczył korzyściom, jakie z zawiązania się podobnego towarzystwa wypłynąć mogą, u nas jednakże nie rychłéj pomyślnéj przyszłości dla niego spodziewać się można, a to z braku rąk do uprawy lnu i konopi, jako też z tego powodu, że więksi właściciele nie mogą oddać się uprawie tych roślin na większą skalę, bo muszą naprzód to uprawiać, co im pognój daje; prócz tego w Brzeżańskiém np. chcąc aby len udał się, trzeba go siać na roli najlepszéj i najlepiéj zgnojonéj. Dla fabryk więc lnianych, które towarzystwo zamyśla założyć, nie będzie u nas dostatecznego materyału. Książę Prezes mniema, że niekoniecznie potrzeba len i konopie uprawiać zaraz na wielką skalę. Co się zaś tyczy gnoju, u nas źle chodzą koło niego; gdy lepiéj pochodzimy, będziemy mieli i nawozu dostatecznie. Co do większych właścicieli zachodziła dotąd ta trudność, że musiano len pierwéj w domu przerabiać, co połączone było z niemałemi kosztami i wielkim zachodem; ale teraz, gdy będzie można surowy len na pniu sprzedawać, korzyści będą bardzo znaczne. Z boleścią — mówił dostojny Książę daléj — przychodzi mi widzieć, że każdy zamiar połączenia się w celu podniesienia jakiéjbądź gałęzi gospodarstwa krajowego, znajduje u nas przeciwności i pełznie zwykle bezowocnie, bez uwagi na to, że kraj niegdyś zasobny, co zasilał zbożem, miodem, woskiem, skórami, lnem, płótnami i innemi produkta-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA RYSÓW I PAMIĄTEK.

Kujawy.

Kujawy kraj ten między Wielko-Polską i Mazowszem, ma swój własny wdzięk i urok. Rozległe żyzne ziemie i błyszczące jeziora przypominają bliską Kruświcę i Gopło. Kujawy ziemia rodzinna Kazimierza W. Tam bowiem jest Kowal rodzinne miejsce tego króla. Kazimierz W. rzec można jest głównym, stółecznym punktem w naszych dziejach, on to życie Polski rozwinął, w nim się rozkwitło i zasłynęło mocą i pięknością. W jakąkolwiek spojrzysz stronę, wszędzie sterczą jego pamiątki, obronne zamki, słyną dziś jeszcze blaskiem znaczenia i wyższéj sztuki, w punktach kraju nietylko obronnych lecz jeszcze celujących szczególném położenia urokiem. Umiał on wypatrywać piękność, był jéj znawcą. Była też szczególnym udziałem natury jego. Sama nawet słabość ludzka, któréj tak silnie ulegał, nie mogła przytłumić téj wyższości duchowéj i uczucia które ożywiało człowieka celującego miłością. Miłość tę wziął z plemienia swego z Lachów z których pochodził. Lachowie są czuli, piękni z oblicza, serdeczni, żywo kochający. On był ich tylko najżywszym najbardziéj znaczącym wyrazem. Lechia przebiegłszy swój okres, gdy niemal zniknęła, nie dla tego że jéj brakuje uczuć rodzimych, tych przyrodzonych bogactw ducha, lecz że nie masz w niéj człowieka, któryby te uczucia w sobie najsilniéj wyrażał i skupiał. Kazimierz W. był iż tak powiem, summą Lechickich uczuć. Podniósł je do siły nie zacierając przyrodzonéj piękności. W jakąkolwiek obrócisz się stronę wszędzie Kazimierza W. i dotąd pamiątki. W jednéj miasto Kazimierz, w drugiéj Ojców, Wiślica, mury Sandomierza; w Opoczyńskiem Drzewica. Rozsiał po kraju zamki, każdy z nich obliczem swém mówi: że należał i zbudowany był przez Kazimierza W. Kazimierz W. — spojrzyj jeszcze ku Prusom, cały dramat krzyżackich wojen z wielką zręcznością i siłą prowadził. ku Litwie; on węgielny kamień zjednoczenia się ułożył i postawił. ku Rusi, miłością i opieką z Lechią ja spoił. Unia z Rusią czerwoną przezeń ustanowiona, wbrew pojęciom wieku o związkach i prawach dla zwyciężonych; pierwszy miłość chrześciańską na wielką rozwinął skalę, utworzył unią którą Zygmunt August tylko uzupełnił i zastósował politycznie do Litwy, a Zygmunt III. religijnie. Kazimierz W. przeto jest jakby główném ogniskiem w historycznem życiu; stanowczém rozwinieniem i zasadną do Rusi ideą.

We względzie prawodawstwa, administracyi krajowéj i potęgi, i węgielnym unii kamieniem, Kujawy słynne są Kruświcą i Kowalem, kolebką dwóch Piastów: pierwszego i ostatniego, przeto rzewném, pełném natchnienia przejmują uczuciem. Obok tych dwóch ludzi w Kujawach słynie biskup Maciéj z Golańczewa, mąż wielkiéj i sławnéj pamięci. Krzyżacy gdy pomimo traktatów, nie poprzestawali na ziemi Chełmińskiéj, ale się wdzierali do Dobrzyńskiéj ziemi, która jest częścią Kujaw, katedra początkowo w Kruświcy fundowana przeniesioną została do miasta Władysława, Władysławka, Włocławka nad Wisłą roku 1159. Od tego roku kwitła i słynęła chwała Boża w téj katedrze. Pod cieniem tego bożego domu wznosiło się miasto nad Wisłą. Stało się Kujaw stolicą. W r. 1329 Krzyżacy miasto, katedrę spalili, zakazując pod karą śmierci budować. Maciéj z Golańczewa r. 1340 wiele jeszcze lat przed zwycięztwem Grunwaldzkiem biskup, nie uważając na tak wielką siłę Krzyżaków, katedrę odbudował, w miasteczku Raciążku około Nieszawy zamek wzniósł, przy zamku i katedrze utrzymać się umiał. Ten to jest wielki biskup kujawski który wśród największych prześladowań najzawziętszych nieprzyjaciół, stawał silnie w obronie chwały bożéj, był Kujaw patronem. Nieprzerwanie aż dotąd słynęła i słynie katedra kujawska, chwałą boską, znakomitością kapłanów i biskupów. W przysłowie nawet weszło: *Włocławek księżą sławny.* Katedra kujawska we Włocławku jest budową piękną gotycką, chociaż nastąpiły pewne jéj odnowienia, które popsuły jéj piękność. Bardzo jeszcze wiele starożytnych ozdób pozostało. Zewnątrz jedna tylko kaplica Matki Boskiéj jest obieloną. Cała budowa starożytna gótycka, szarego koloru świątynia, wznosi się szczytnie ku niebu i długo płynącym Wisłą daje się widzieć. Jest najokazalszym, najwymowniejszym z brzegów Wisły widokiem.

Nabożeństwo tam regularnie urządzone, o 6téj zrana już jest wotywa zwana *Barbarką* na intencyę konających, potém wotywa w kaplicy Matki Boskiéj i Officium *de Beata* i wotywa codziennie do S. Trójcy. Prócz tego każdego czwartku solenne w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu nabożeństwo. W téj katedrze zawsze była wielka chwała Boża, pomniki mówią wyraźnie ilu było znakomitych biskupów. Z pamiątek starożytnych są okna kolorowe i chór w kaplicy Matki Boskiéj; rzadko gdzie widzieć się mogące całkowite figury Apostołów i śś. polskich Patronów, z szarego są kamienia, noszą cechę niepospolitéj piękności wyrobu, i życia w twarzy. S. Mateusz, S. Łukasz, S. Jan, S. Marek, przyczém święci Stanisław, Wojciech, Floryan i Jacek. Te całkowite postacie apostolskie największą są téj katedry ozdobą. Kaplica Przenajśw. Sakramentu: Nie masz w niéj obrazu; natomiast cymboryum z bronzu wyrobione z pięknemi złoceniami. Między pomnikami tylu znakomitych ludzi stoją najżywiéj mi w pamięci.

Maciéj z Golańczewa, rzec można katedra jest jego pomnikiem. Karnkowski słynny z Zamojskiego czasów, wielki mąż, jako obywatel i pisarz, poświęcający się dla

mi surowemi kraje nawet zamorskie i wzbogacał mieszkańców swoich srebrem i złotem, za nie z zagranicy ściąganém, dziś już sam siebie wyżywić niezdolny i gdyby nie otwarta granica z Królestwem Polskiém i Rosyą, skąd mamy zboże, musielibyśmy z głodu umierać. Chcąc mieć piękną mąkę, trzeba ją dziś z Wiednia sprowadzać. Wyrób płócien krajowych ustał. Wieśniak woli już nosić bawełnicę piękniejszą i tańszą zagraniczną, a fabryki płócien w kraju chcąc wytrzymać konkurencyą z zagranicznemi, muszą sprowadzać przędzę z Anglii i z niéj płótna wyrabiać. Słowem, nic nie pozostało już nam, za coby wydany za wszystko grosz z kraju wracał powrotnie, chyba jedno drzewo, owe zaszanowane przez przodków naszych lasy, ta spuścizna po nich, dopóki gęstą a nieoględną ręką cięta dokonana nie zostanie, jeszcze miejscami stanowić będzie jedyne źródło przychodu z zagranicy. Dokąd nas ten stan doprowadzi i co ztąd za następstwo, jeżeli nie wyjdziemy z otrętwienia z wrodzonéj nam gnuśności; jeżeli nie dołożemy starania, aby zrównać w postępie gospodarczym i przemysłowym zagranicy, która niesłychaną pracowitością i skrzętnością swoją już nas daleko prześcignęła; jeżeli i nadal pozostaniemy w bezczynnéj ospałości i obojętności na wszystko co do podniesienia i ulepszenia produkcyi zmierza, oto śmierć sromotna dla nas, śmierć głodowa — sromotna mówię, bo z winy naszéj wynikła. Przed niedawnemi jeszcze laty wychodziło rocznie z kraju naszego do Ołomuńca i Wiednia przeszło 80,000 tuczonych wołów, dziś wychodzi zaledwo 20,000. Co za widoki mamy na przyszłość? śmierć z głodu. Nie ociągajmyż się z braniem udziału w przedsiębiorstwie, które rokuje lepszą przyszłość dla gospodarstwa naszego; jeszcze brakuje nam 5000 złr. do rozpoczęcia tego przedsiębiorstwa.

P. Darowski przekonał się na Szląsku, że len nie przeszkadza uprawie innych roślin, owszem stanowi jedną z potężnych dźwigni tamtejszego gospodarstwa. Brn. Lütwitz miał 40 talarów dochodu z morga gruntu lnem zasianego, to go zachęciło do uprawy téj rośliny na większą skalę. Założone u nas fabryki do moczenia i przyrządzenia lnu, nastręczać będą tę wielką korzyść, że len surowy można będzie do nich sprzedawać; przeto górom naszym otworzy się lepsza przyszłość z uprawy na większą skalę téj szacownéj rośliny. Wnosi więc, aby imiennie powołać zgromadzonych członków do zrobienia podpisów.

Pan Singer dodaje, że przez uprawę lnu i konopi grunt nie wycieńcza się: makuchy bowiem dają paszę wyborną dla bydła.

Ksiądz Klima radzi konopie siać na Podolu, bo tam jest ich właściwa ojczyzna, wreszcie zaś kraju, która usposobioną jest od natury pod uprawę lnu, zająć się troskliwie uprawą téj rośliny, która prócz popiołu nie potrzebuje innego nawozu, a koniczyna po lnie udaje się wybornie i nagrodzi ubytek w poprzednim roku paszy i nawozu.

Po zamknięciu powyższéj dyskusyi, kilku członków natychmiast przystąpiło do subskrypcyi, która uczyniła do 2000 złr.

Wzięto nakoniec pod rozbiór pytanie 4te, następującej treści: która z pasz w kraju zimową porą zwykle używanych, *wyłączając brahę* najskuteczniéj działa na tuczność bydła i jak z nią postąpić należy, gdy w stosunkowo najkrótszym czasie zamierza się bydlę do stanu zwyczajnéj, na wiedeńską potrzebę wymaganéj tuczności doprowadzić? W rozwiązaniu tego pytania wzięli udział pp. Podlewski, Darowski, ksiądz Klima, M. Torosiewicz, J. Schnajder, Jounga Zebrowski i hr. Kazimierz Krasicki.

Pierwszy był zdania, że tuczenie na roślinach okopowych mało korzyści przynosi, zwłaszcza gdy buraki nie wszędzie się udają, które jedne zdatne są do tuczenia bydła. Na braże najlepiéj tuczyć i brahy nic zastąpić nie może.

P. Darowski mniemał, że gdy teraz braha drogo kosztuje a wódka nie wraca nakładu, zachęcać do robienia wódki nikogo nie można. Widział i dawniéj chów bydła bez brahy. P. Jędrzejowicz z Rzeszowskiego zaparzoną sieczką, koniczyną i trawami pasznemi, z dodaniem ziarna, wypasał woły na rzeź, który to system powszechnie przyjęty jest w Anglii i Szkocyi. Pan Chwalibóg utrzymuje, że braha nie przychodzi tanio, gospodarzowi głównie idzie o nawóz, a gorzelnie pędzimy jedynie dla nawozu, którego szanować jak należy, jeszcze nie umiemy, gnojówka spływa u nas swobodnie do rzek. Na brukwi i burakach postawiwszy dobre woły, wypasie dobrze i nie straci. Zdaje mu się, że bobik użyty do tuczenia przewyższy buraki i brukiew. P. Podlewski mniema, że parzonką utuczony wół nie dojdzie do Wiednia w stanie wymaganéj tuszy. P. Darowski utrzymuje, że brukwią, burakami i koniczyną z dodaniem ziarna, można należycie bydlę utuczyć i zysk przyzwoity mieć. Hr. Krasicki zwraca uwagę na to, iż odstąpiono od głównéj treści pytania. Chodzi tu o to, jaka pasza *wyjąwszy brahę*, najskuteczniéj tuczy i czy innym niż brahą sposobem można wytuczyć woły dla Wiednia?

Ksiądz Klima sądzi, że koniczyna, brukiew i bób, zastąpiłyby brahę, ale należy dać bydlęciu jeść od razu lepiej a krótko. Parzenie ułatwia trawienie i wół w krótszym nierównie czasie utuczy się na tych roślinach, niżeli na braże. Chodzi tylko o to, aby produkcya roślin okopnych nie była zbyt drogą i aby się opłacić mogła. Tym sposobem moglibyśmy wytrzymać konkurencyą z bydłem na braże tuczonem. P. Podlewski sądzi, iż bez dodania przynajmniej 4ch korcy ziarna na sztukę, wołu nie wypasie. P. Torosiewicz utrzymuje, że tuczenie bydła bez brahy, jako zbyt kosztowne, przynosi oczywistą stratę i najlepszy rachunek przy braże, bo tylko na braże można wypaść wołu zdatnego dla Wiednia, jeżeli taż nic albo bardzo mało kosztuje. P. Sznajder karmił woły wytłoczynami z buraków, na cukier przerabianych, z dodaniem soli, sieczki i siana i nie różniły się one w niczem od wołów, które jednocześnie żydzi na braże karmili. P. Jounga dodaje, że p. Ksawery Petrowicz z Wysocka, suchą paszą 200 wołów wypasł i do Wiednia popędził. Hr. Krasicki zrobił uwagę, że miłośnicy tuczenia bydła brahą, stawiają wymaganie, ażeby braha nic albo bardzo mało kosztowała. Jestto warunek, który wcale nie świadczy za stosownością téj karmy, zwłaszcza teraz gdy koszta z gorzelnictwem połączone, do podrożenia brahy się przyczyniają. Może być, że wyjątkowe stosunki Podola, czynią jeszcze dotąd brahę najtańszym do tuczenia materyałem, lecz doświadczenie nas uczy, że w innych częściach kraju, nawet najbliżéj zachodniéj granicy naszéj położonych, gospodarze nie znajdują już swéj rachuby na gorzelnictwie z wypasem wołów brahą połączonem. Z tego to powodu komitet postawił pytanie to, *z wyjątkiem brahy*, która, jak powiedziano, przestała już być darmo przychodzącym odpadem gorzelnictwa, lecz stanowi teraz ważną jego rubrykę, która dobrze spieniężoną być musi, aby przedsiębiorstwo straty nie przyniosło.

Książe prezes ogłosił posiedzenie za skończone, dodając, że dzis wystawa od godziny 3 do 6éj dla publiczności będzie zamknięta, aby sędziowie mogli swobodnie pełnić swoje urzędowanie. Tegoż dnia po południu miała się odbyć próba narzędzi rolniczych na polach folwarku Kulparkowskiego, ale z powodu nadzwyczajnéj ulewy wstrzymaną została do sposobniejszéj pory. W niedzielę tj. 3go lipca, stosownie do programu, wystawa przez cały dzień była otwartą; na 4go zaś lipca o godzinie 10éj z rana książe prezes zaprosił sędziów wystawy na posiedzenię komitetu, w celu odczytania zdań sędziów i powzięcia ostatecznéj decyzyi co do nagród i przedmiotów do losowania zakupić się mających. Losowanie, rozdanie nagród i licytacyą zapowiedziano na godzinę 5tą po południu dnia tegoż. W końcu książe prezes zawiadomił zgromadzenie, że 14ty Tom Rozpraw Towarzystwa wyszedł już z druku i jest do nabycia w kancelaryi Towarzystwa i po księgarniach. Tom ten, składający się z $14\frac{1}{2}$ arkuszy ścisłego druku, zawiera prócz czynności czternastego ogólnego zgromadzenia następujące przedmioty: sposób izopatyczny leczenia zapalenia śledziony z karbunkułami u bydła, przez W. Studzińskiego. Wykaz stanu Biblioteki Towarzystwa oraz darów po koniec 1852 roku. Sprawozdanie komisyi wyznaczonéj do rozpoznania zbóż na wystawie zimowéj r. b. będących; Teorya Schlejdena o skuteczności nawozów przez S. Smarzewskiego. Rys nauki uprawy drzew morwowych przez M. hr. Starzeńskiego; Uwagi nad stanem lasów galicyjskich przez J. Brodowicza; O wyjątkowem użytkowaniu lasów pomniejszych przez C. Chołodeckiego; O chodowaniu lasów przez F. E. Schwarza; Nauka chowu owiec przez M. hr. Starzeńskiego; sprawozdanie przedłożone komitetowi założycieli pierwszego galicyjskiego towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego przez F. A. Singera; podanie komitetu do wysokiego c. k. Namiestnictwa w sprawie przyszłego zakładu naukowego gospodarskiego, przez Ks. hr. Krasickiego

---

kościoła bożego i dla kraju, rzadkiéj a mało równéj z kim siły, wojownikom swego czasu wyrównał: oni orężem, on siłą ducha. Pisma jego dziś dopiero ocenione, są to Skargowe albo wyższe jeszcze z nauki. (Biskupi kujawscy wielkie mieli u Rzeczypospolitéj znaczenie; po arcybiskupach gnieźnieńskich, pierwsze mieli miejsce; nieraz królów wybierał koronował biskup kujawski). Kanonik kujawski Kopernik, na ścianie kaplicy P. Maryi zrobił kompas z napisem odnoszącym się do chwały bożéj. Napis ten więcéj jest mówiącą pamiątką Kopernika, jak ów nowopostawiony w Warszawie. Ten bowiem oznacza badacza i znawcę w naukach — maluje wiek, który tak czcił nadewszystko nauki, ich znawcę wielkiego w umiejętnościach przyrodzonych wynalazcę najwięcéj uczcił w narodzie. W Włocławku napis przez Kopernika zostawiony, przypomina tego najuczeńszego w narodzie męża, że był razem i sługą boskim. Naukę swoją i życie składał Bogu w ofierze. Będąc uczonym, był sługą boskim kapłanem. Pomimo genialnych wynalazków, nie oddalił się od ducha przodków, którzy się pod skrzydło i opiekę Matki boskiéj uciekali.

W kaplicy Matki boskiéj są grobowce trzech biskupów z marmurowém popiersiem Pstrokońskiego i Łubieńskiego. Ten jest z portretem na dnie złocistém, z osobnym całego żywota jego i zasług opisem. W kościele pomnik biskupa Karnkowskiego po lewéj stronie marmurowy z infułą. Na przeciw sarkofag z czerwonego marmuru w całéj postaci Bnińskiego. Tablica na środku kościoła w posadzce, prypomina Przerębskiego kanclerza, biskupa kujawskiego. Z portretami w kościele nagrobki dwóch biskupów Walentego Czapskiego zmarłego r. 1451 i następcy jego biskupa Dąbskiego. Biskup Bonawentura Madaliński i synowiec mają z herbem tylko pomniki. Tenże ich domu herb jest na organie przez tego biskupa fundowanym. — Ta katedra włocławska w starożytnych czasach była kujawsko-pomorska; dzisiejsze przeto Prusy w skład téj dyecezyi wchodziły. Związek religijny z Prusami tam istniał. Dziś przerwany, nie mógł jednak zupełnie i stanowczo się rozwiązać. Utrzymywali go i utrzymują XX. Reformaci tak zwanéj prowincyi pruskiéj, mający klasztór swój we Włocławku.

Wiemy jak u nas się rozkwitły zgromadzenia ś. Franciszka serafickiego; szybko się rozkrzewiły cnoty anielskiéj pokory i ubóstwa w tylu zakonnikach. Najpełniejsi sławy, najobfitsze przynieśli owoce XX. Bernardyni: od czasu Kazimierza Jagiellończyka w wielu domach zakonu swego rozwinęli się w Koronie i Litwie szczególniéj. Mieli emulacyą z akademią krakowską, w tém ją prześcignęli. Niejednokrotnie po 100 akademików wstępowało do XX. Bernardynów. Władysław z Gelniowa, Jan z Dukli, Szymon z Lipnicy. Dosyć jest ich wymówić imiona, aby zrozumieć i poznać owoce i wpływy tego zakonu. Dla tych powodów mocno byli przeciwnymi wprowadzeniu do Polski ściślejszéj jeszcze obserwancyi; w Litwie takowa do skutku niedoszła, jednak w Prusiech i w Polsce zatrzymać XX. Bernardyni niezdołali wpływów tych nowych braci zakonu ś. Franciszka jeszcze ściślejszych, jeszcze ostrzéj regułę swego prawodawcy zachowujących. Reformacya, najściślejsze zachowanie reguły ś. Franciszka pod nazwą OO. Reformatów weszła do Polski: z wielkiém życiem i najpomyślniejszym skutkiem. XX. Reformaci wydali wielu pisarzów katolickich i polskich. Posługi ich były wielkie w misyach, i w stosunkach z serdecznym pobożnym ludem polskim. Ten się dziwnie unosił ku Bogu i rozszerzał, pokorą i ubóstwem zupełném OO. Reformatów. — XX. Reformaci na trzy prowincye podzieleni, wiele mieli i mają klasztorów. Najsłynniejsza jest prowincya pruska; téj prowincyi w Włocławku jest klasztór. Całe Pomorze od 1445 r. było zasiane zgromadzeniami XX. Reformatów. Z tych Wejherowo pod samym Gdańskiem przez Wejhera założone, ma Kalwaryą największym *sumptem* fundowaną, z zupełném podobieństwem do owéj świętéj góry. Drugi w Łąkach słynący cudownym Matki boskiéj obrazem. Po zaborze téj prowincyi do Królestwa pruskiego, wszystkie w Pomorzu klasztory następnie XX. Reformatów zostały supprymowane, oprócz tych dwóch: Wejherowa dla Kalwaryi i Łąk gdzie corocznie z wielkim konkursem lud przybywa. Niepodobna się było oprzeć gorącemu czuciu ludu i powszechnemu uszanowaniu całego Pomorza dla tych dwóch miejsc świętych. Wpływy nakoniec XX. Reformatów wymogły zachowanie tych klasztorów do czasu śmierci zakonników, na co nastąpiło zgodzenie się i zezwolenie królewskie. XX. Reformaci prowincyi pruskiéj w królestwie mający swoje nowicyaty i klasztory, ciągle czuwali nad témi osieroconémi niemającémi praw nowicyatów klasztorami. Napełniali je najznakomitszymi ludźmi ze swoich duchownych; tym sposobem nieutracały sił swoich i wigoru. Na uroczyste święta wysyłały najlepszych kaznodziei. Te dwa klasztory wpływem XX. Reformatów w królestwie mieszkających, były jedynym tylko ogniskiem i żywiołem św. katolickiéj wiary wśród całego państwa protestanckiego. Ich wpływem tylko utrzymywał się cały lud Pomorski w praktyce religijnéj katolickiéj. — Pełne życie katolickie tylko tym jedynym środkiem 2ch klasztorów rozwijało się, istniało; do czasu tylko śmierci zakonników miało zezwolenie. Lecz się śmierć ta nowém coraz przybywaniem zakonników opóźniała.

Prośba X. biskupa Chełmińskiego i niezliczonéj liczby ludu, wyjednała u króla Pruskiego stałe zachowanie i na zawsze zatwierdzenie tych klasztorów. Tak tedy prowincya Pruska do dyecezyi Kujawskiéj w starożytnych czasach należąca, od niéj oddzielona, działem kraju, nieutraciła związków duchownych które się zawsze przez OO. Reformatów wypełniały i istniały. Nie dość na tém i 3ci klasztor XX. Reformaci otwierają na Pomorzu i wezwani są do Szląska. Po długich obawach stanęli u kresu prac swoich. Wiara św. katolicka coraz żywiéj jaśnieje i kwitnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nareszcie stan Towarzystwa gospodarskiego po koniec czerwca r. b.

Korespondencya Czasu.

Berlin 16 lipca.

† Żaden z tutejszych dzienników nie wyjaśnił dotąd powodu do pogłoski o podaniu się do dymisyi p. Manteuffla, którą, jak już doniosłem, ministeryalny dziennik *Zeit* pierwszy puścił w obieg i jednocześnie prawdziwości jej zaprzeczył. Dowiaduję się od wiarogodnych osób, że powód do niéj był następujący. Posłowie angielski i francuzki mieli z wyższego polecenia zapytać tutejszego gabinetu, jakie w sprawie wschodniéj, gdyby przyszło do działania, Prusy zająć myślą stanowisko, w szczególności, czy się Rossyi czy państw zachodnich trzymać będą, czyli też pozostać chcą ściśle neutralnemi? W zwołanéj w skutku tego zapytania radzie gabinetowéj miała się pokazać różność zdań, a to nietylko co do konieczności dania na nie odpowiedzi, ale, gdyby ją koniecznie dać wypadało, co do jej jakości. Minister-prezydent był za tém, aby żadnéj nie dać odpowiedzi, nie oświadczać się ani za Rossyą ani za państwami zachodniemi, mianowicie za Anglią, ku któréj tu zawsze wielki jest pociąg, ani nawet zapewniać naprzód, że Prusy zamierzają zachować w każdym razie ścisłą neutralność. Większa część członków gabinetu była podobno przeciwną zdaniu ministra-prezydenta, niechcącego wiązać wolności działania Prus żadnemi przedwczesnemi oświadczeniami. Była podobno mowa o p. Radowitzu, który chociaż nie zasiada w gabinecie, używa jednak wysokiego poważania u dworu, a zdaniem jego Prusy powinnyby się trzymać Anglii. W skutku chwilowego nieporozumienia, które powstało pomiędzy członkami gabinetu, minister-prezydent miał być gotów prosić o dymisyą, gdyby się zdanie jego nie utrzymało. N. Pan miał dać panu Manteufflowi racyą. Oto wyjaśnienie puszczonéj w obieg pogłoski. Za autentyczność nie ręczę, bo szczegóły obrad gabinetowych rzadko przechodzą wiernie do publiczności. Mam jednak inne przyczyny uważać je za prawdopodobne, a między niemi jest najgłówniejszą ta, że neutralne, na żadną stronę wyraźnie nieprzechylające się stanowisko Prus, opierające się głównie na mniéj-więcéj podobném, lubo pośredniczo-czynném stanowisku Austryi, jest w obecnéj chwili najsilniejszym działaczem w utrzymaniu pokoju europejskiego. Niepewność, w któréj się Rossya i państwa zachodnie co do możebnego stanowiska Austryi i Prus w razie przyjścia rzeczy do ostateczności znajdują, jest właśnie główną przyczyną, że rzeczy do ostateczności dotąd nieprzychodzą, i być może że wcale nie przyjdą. Utrzymanie niepewności téj było więc ze strony p. Manteuffla zbyt silnym argumentem, aby zdanie jego niebyło miało wziąć góry w radzie gabinetowéj. Zresztą Prusy nie zbroją się, wojska ich nie zajmują żadnych strategicznych pozycyj na granicach państwa, nie ściągają się w wielkich masach do obozów, w Niemczech całych panuje zupełny pokój, opinia publiczna i jej organa, dzienniki, które są niejako jej dyplomatycznymi reprezentantami, prowadzą polemikę za i przeciw Turcyi z równą dla wszelkich opinij swobodą. Gabinet pruski nie czuł się więc niczém i względem nikogo obowiązanym do odsłaniania istotnéj dążności i celów swojej polityki. Dziwićby się raczéj należało, że gabinety zachodnie powyższe pytanie stawić mogły; wątpiłbym o niém, gdyby mię o prawdziwości nie zaręczano. Może rzecz ta późniéj lepiéj się jeszcze wyjaśni.

Z powodu ostatniéj noty hr. Nesselrodego, dzienniki francuzkie i angielskie brzmią znów bardzo wojennie. Ponieważ jednak ostatnia depesza telegraficzna z Londynu z dnia 15 b. m. potwierdza, że Anglia i Francya wyprawiły w kwestyi wschodniéj nowy projekt układów do Petersburga, o dalszym rozwoju sprawy, aż do nadejścia odpowiedzi, mało co będzie można wiedzieć. Ostatnie słowo niejest jeszcze wyrzeczoném, ani nawet przez Rosyą; inaczéj zapewneby Francya i Anglia nie szukały nowéj podstawy do układów. Jest to jednak wedle dzienników angielskich ostatni krok, do którego się państwa zachodnie uciekają. Z interpelacyj w parlamencie angielskim pokazuje się, że ministrowie, równie jak publiczność, o notach rossyjskich najprzód z dzienników się dowiadują, a zatém że noty te nie są poprzednio im komunikowane; tamci zapytani o ich autentyczność, nie są w stanie na to odpowiedzieć. Jest to zupełnie przeciwném dotychczasowym zwyczajom dyplomatycznym. W Anglii, gdzie ostatecznie wszystko rozstrzyga parlament i opinia publiczna, ten rodzaj publikacyj mniéj może być dla tamecznego gabinetu dotkliwym, chociaż jest zawsze ambarasującym; lecz we Francyi? Rossya, porzucając tajemniczość dyplomatyczną, zdaje się być zupełnie pewną swojej sprawy, i z pewném zadowolnieniem dbać więcéj o publiczną opinią Europy, niż o drobiazgowy spór gabinetów zachodnich. Trzeba oczekiwać, że Rossya i odpowiedź swą na ostatnie ultimatum angielsko-francuzkie poda drogą dziennikarską, równocześnie z komunikacyą dyplomatyczną do wiadomości publicznéj. Z nadeszłych tu korespondencyj francuzkich i angielskich można wnosić, że odpowiedź Rossyi będzie odmowną. Takie przekonanie panuje i tutaj. *Débaty* dla osłabienia ważności depeszy hr. Nesselrodego z 20go czerwca (2go lipca), czynią śmieszny domysł, że 20ty czerwca jest data rzymskiego kalendarza. Gdzie pamięć?

Wiadomość, że królestwo bawarscy pojechali do Hamburga, była przedwczesną. Poseł bawarski przy dworze paryskim, będący na urlopie w Bawaryi, p. Wendland, przyzwany został przez króla swego do Berlina. Książe Pruski powróciwszy z Londynu do Weimaru, przybył tu na dłuższe pomieszkanie. Ważność obecnego położenia Europy wymaga jak mówią, jego obecności w stolicy. Dzienniki niemieckie donoszą z różnych wód, że nigdy tylu Rossyan niebyło za granicą, dodając, że wystawne ich życie, wesołość, otwarta i stanowcza konwersacya, zdają się być umyślnie ku temu skierowane, aby przekonać opinią europejską o potędze i zaufaniu cesarza i narodu rossyjskiego w pomyślny skutek sprawy, trwożącéj cały kontynent. Toż samo donoszą z Londynu. — Po ostatniéj nawałnicy mamy znów wielki upał.

Z nad Renu 10 lipca.

Onegdajszy *Monitor* francuzki umieścił urzędową wiadomość o przejściu Prutu przez wojska rosyjskie i powtórnem wysłaniu p. Ozerowa do Konstantynopola. Nie wchodząc czyli wiadomość o misyi niespodziewanéj pana Ozerowa się potwierdzi, o czem wątpić się ośmielam, to zawsze pewna, że opinia tak w Paryżu jak i na prowincyi nie zachwiała się jeszcze co do zaufania w nieprzerwanie pokoju. Była chwila, gdzie wojna zdawała się podobną, ale przeminęła. Ogon tylko, że tak powiem, publicznéj opinii wmawia jeszcze w drugich i w siebie, że rzeczy nieskończone i że przyjdzie do walki. Nie należę do tych co rozumowania i wnioski nastrajają do teoretycznych opinij. W nocie *Monitora*, widzę negocyacye p. Ozerowa, lub inne, mniejsza o to, w poruszeniach tak wojsk rosyjskich jako i flot nad Bosforem, choćby nawet takowe przeszły Dardanele, na co się nie zanosi, widzę manifestacye lub demonstracye, jak się podoba, towarzyszące układom dyplomatycznym. Są one tém w dyplomacyi czem ostrzelanie placu w pojedynku, prostem ceremoniałem dla zaspokojenia miłości własnych. W mojem przekonaniu, klucz do rozwiązania kwestyi wschodniéj, jak dobrze utrzymują moi w waszym dzienniku koledzy, trzyma w swojem ręku Austrya dla swego głównie położenia jeograficznego i stanowiska politycznego. Nie darmo to we Francyi liczą na Austryą, nie darmo ciągle powtarzają: „że Austrya jest mocarstwem najwięcéj interesowanem w kwestyi wschodniéj.“ Prawda: i dla tego też właśnie będziemy mieli pokój. Czy wszakże podobny stan długo potrwa? czy państwo Osmanów widocznie i naturalnie dążące do upadku, nie znajdzie się kiedyś w położeniu, że musi być rozczłonkowane, i w tém rozczłonkowaniu czy nie znajdzie zadowolnienie i Austrya? To kwestya przyszłości— ale według mnie chwila jeszcze nie nadeszła. Dziś w przypuszczeniu wojny samo zajęcie, przepowiedziane, a raczéj oświadczone, Belgii, na które aliantka Francyi musiałaby w takim razie przystać, ale kto wie czyli Austrya przystaćby chciała, jest już nie małą trudnością. Z jakiéjkolwiek więc strony zapatrujemy się na bieżącą kwestyą, czy z wschodu, czy z zachodu, zawsze pokój nie od Rosyi, nie od Francyi z Anglią połączonéj, ale od pośredniego poważnego stanowiska Austryi zależy.

Pozwólcie mi powiedzieć zdanie moje po prostu nie obwijając w bawełnę. Wiadomo dziś całéj Europie, jaki cel miała misya księcia Menszykowa. Żądania Rosyi stoją dotąd w zawieszeniu. Jakakolwiek wypadnie część zadosyć uczynienia, w protokółach, negocyacyach, traktatach itd. które obecnie podpisane zostaną, zawsze będzie ona dostateczną do wznowienia kwestyi przy danéj sposobności. Rosya daleko głębiéj jest dzisiaj w kwestyi tak zwanéj wschodniéj, któréj ostatnie słowo, jak o tém nikt zdaje się w Europie nie wątpi, jest koniec Turcyi, aniżeli w niéj była przed trzema miesiącami. Sułtan daleko słabiéj siedzi na tronie wsparty flotami zachodniemi niż gdy się rozpoczynała rzeczona misya. Na wszelki przypadek, nawet wojny europejskiéj, nawet porażki Rosyi, zgoła co tylko wydarzyć się może, a czego nawet przypuścić nie można, rokować długiego istnienia dla Turcyi niepodobna. Państwo potrzebujące ciągłéj protekcyi jest jak chory, którego utrzymują lekami. Żyje dopóki go doktorzy nieopuszczą, a raczéj nie żyje, ale kona. Spór dzisiejszy jest bardzo skutecznem przygotowaniem opinii europejskiéj do przyszłego rozbioru. Już dawno powiedziano, że Turcya jest dziedzictwem, którego spadek jest sporny, ale niewątpliwy. Ośmielam się powiedzieć, iż zdaniem mojem, jeden z legataryuszów dobrze bardzo sprawę tę przeprowadził w pierwszéj instancyi. Legataryusze radziby bez wątpienia odkładać na długie lata przysądzenie sporu. Jeden tylko między niemi sprawę przyśpiesza. Inni zajęci wewnętrznemi sprawami, potężni w swoim zakresie, obarczeni różnemi przedsiewzięciami, nie radziby wydalać się z domu, ponosić koszta, opuszczać własne interesa, by twardy spór rozstrzygnąć. Ale przodkujący nie ma tych trudności i spieszyć się może. Środki do popierania procesu same się nastręczają, a majątek chociaż bardzo znaczny, ale nie rozrzucony i nie zdaje z niego rachunku nikomu. Jeżeli tylko znajdzie, choć jednego współlegatora skłonnego do towarzyszenia mu, to Europa z zadziwieniem przebudzi się i odczyta wyrok przysądzający dziedzictwo. Wypadek policzony zostanie do rzędu czynów dokonanych, powiększy liczbę tych, o których już nawet mowy nie ma. Taką widzę przyszłość mniéj więcéj oddaloną kwestyi, która obecnie wszystkich w obawie, stratach, nadziejach i zawieszeniu trzyma.

Nota *Monitora* jest jasnym dowodem, że Anglia i Francya, a szczególniéj Anglia, rade są niezmiernie z obrotu, jaki kwestya wzięła. Weszły wojska rosyjskie do księstw, ale zarazem rozpoczęły się negocyacye, więc wszystko jak najlepiéj. Możnaby się zapytać poco było tyle robić krzyku. Czy po to, aby wpłynąć na redakcyą przyszłéj ugody? Na cóż pismo się przyda jak czyn będzie przeciw pismu? W cóżby się naprzykład obróciły litery traktatu, gdyby Austrya ułożyła się z Rosyą co do przyszłości Turcyi? Darujcie hypotezę. Możeby reszta Europy wydała im wojnę? No zgoda i cóż potém?....

Przegląd Polityczny.

Korespondencya litogr. austryacka podaje następującą depeszę z Paryża 17go b. m.: Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza ostatni okólnik rossyjski i odpowiedź nań ministra spraw zagr. p. Drouin de Lhuys. Francya użala się w téj ostatniéj na postępowanie Rossyi w chwili, kiedy rządy starają się o spokojne załatwienie sprawy i usprawiedliwia Anglię i Francyę, które rozpoczęły kroki dopiero wskutku zagrożenia Rossyi, iż Księstwa Naddunajskie zajmie. Gabinet francuzki odsuwa od siebie energicznie wszelką zwaloną nań odpowiedzialność i mniema że obustronne stanowiska odpowiadały sobie naówczas, gdy Rosyanie stali na lewym brzegu Prutu, a floty w przystani Besika; zatém należałoby mniemać, że hr. Nesselrode przypuszczał, iż floty już przekroczyły Dardanele, albowiem mówi o morskiéj pozycyi państw zachodnich. Gabinet francuzki poczytać musi zajęcie Księstw jako naruszenie traktatów i oświadcza, iż Rossya przeszła Prut jedynie na mocy prawa wojennego. Porta ma przeto prawo otworzyć cieśninę Dardanelską i Bosfor okrętom flot połączonych. Tak jest sformułowany wyraz opinii gabinetu francuzkiego, lubo widać iż nie wyłącza on bynajmniéj myśli przyjaznego załatwienia sporu. Rząd ces. ros. poweźmie wiadomość o tém usposobieniu gabinetu francuzkiego przez jen. Castelbajac.

Rzecz zatém nie jest jeszcze skończona, ale to pewna jakeśmy powiedzieli że negocyacye się toczą nieprzerwanie aby spór załatwić na drodze zobopólnego porozumienia się, przez pośrednictwo bądź Austryi bądź zachodnich mocarstw. *Gazeta Krzyżowa* jeszcze w sobotę utrzymywała, że Porta przystała na żądanie Rossyi, odwołując się w téj mierze do listu z Odessy pod datą 2go b. m. w którym taki a nie inny koniec téj sprawy przewidywano. Tęż samą wiadomość podaliśmy już czytelnikom naszym zkąd inąd, bo równocześnie z owym listem donosiły inne jeszcze pisma o formie pod jakową Turcya warunki przyjmie, a Rossya postawi zapewnienie nienaruszenia państwa ottomańskiego. Powiedzieliśmy już nie raz, że w przekonaniu naszém rezultat ten do otrzymania nader jest trudny. Korespondent nasz wiedeński zdaje się nie wierzyć także aby warunkowe przyjęcie noty rossyjskiéj przez Turcyą mogło spór zakończyć, wnosić ztąd zatem się ośmielamy, że ogłaszane ostateczne rezultaty są wszystkie dotąd zawczesne.

Ważném także, a zdanie nasze potwierdzającém jest oświadczenie lorda John Russell, który na posiedzeniu z d. 14 b. m. w Izbie niższéj angielskiéj, interpellowany przez p. d'Israelego w sprawie wschodniéj, odpowiedział, że rządy angielskie i francuzkie zrobiły propozycye tego rodzaju iż *mogłyby być* przyjętemi przez Rossyą i Turcyą, że zatém wszelka dyskussya w kwestyi wschodniéj nie byłaby na swojem miejscu dopóty, dopóki odpowiedzi z Petersburga i Stambułu nie będą znajome.

Z oczekiwania mogłyby zaprawdę korzystać dzienniki, i zaniechać zużytych już do szczętu rozumowań o *casus belli*, o przejściu przez Dardanelle itd. *Times* też zwrócił dziś uwagę i rozpisał się szeroko o stanowisku Austryi w kwestyi bieżącéj, i o jéj interesach wiążących się ściśle z interesem Księstw Naddunajskich; ale *Morning Chronicle* powtarza raz jeszcze że morze na którém stoją floty sprzymierzone jest wolnem i neutralnem, że przeto posłanie ich do Besika nie można porównywać z wejściem do Księstw Naddunajskich, i tém podobne nowe rzeczy.

Znajdujemy także w *Indépendance* list z Konstantynopola pod datą 4go. Mając list z wcześniejszéj daty który kładziemy poniżéj, nie mamy potrzeby robić z tamtego wyciągu.

Mało bardzo, prawie nic z innych krajów niemamy do doniesienia.

— To cośmy donosili o spodziewanym przyjeździe króla würtembergskiego do Berlina, zdaje się nie sprawdzać; przynajmniéj *Lloyd* dziwi się, iż w Berlinie mogą się tą nadzieją łudzić, bo zanimby król würtembergski pojechał do Berlina, zapewne odwiedziłby poprzednio dwór cesarski. Uwaga ta nader jest słuszną, i przyjazd ten wątpimy by przyszedł do skutku. Niejest on zaś czczą formą grzeczności, ale rzeczywiście ma ważność w wewnętrznych stosunkach państw Rzeszy, zważywszy iż stosunki dyplomatyczne między obu państwami długo były zerwane, a wzajemna niechęć przeżyła nawet ich przywrócenie.

Cholera objawiła się w Szczecinie.

W Saksonii nastąpiły ułaskawienia polityczne wielu osób niższych klas, skompromitowanych w wypadkach majowych. Z innych zaś osób, adwokat Meyer skazany na śmierć a potém ułaskawiony na 20 lat więzienia, darowaną miał sobie znów teraz połowę kary.

— Na radzie federalnéj szwajcarskiéj, przyjętą została mocya: „aby rada federalna uczyniła potrzebne kroki do niektórych państw niemieckich, aby te znieść zechciały przyjęte względem konfederacyi helweckiéj postanowienia“.

— Parlament piemontski odłożył sesyą aż do 13go listopada r. b.

Probostwo w Nowym-Sączu obr. łac. nadano emerytowanemu dziekanowi, asesorowi konsystoryalnemu i plebanowi w Brzesku, właścicielowi średniego złotego honorowego medalu cywilnego księdzu Janowi Machaczek.

Wiedeń 17 lipca. Wczoraj późnym wieczorem powrócił NPan z podróży swojéj po Morawie osobnym pociągiem kolei, tudzież Arcyks. Zofia wraz z Arcyks. Karolem-Ludwikiem z Berlina i Drezno, a Arcyks. Franciszek-Karol i kiążę Ludwik z Berna.— Arcyks. Albrecht przybył do Baden pod Wiedniem.

Wiedeń. *Korespondencya litogr.* tak mówi o czynnościach c. k. żandarmeryi:

„Podczas trzechletniego istnienia aż do końca kwietnia r. b. czynną była żandarmerya przy **75354** rewizyach domowych, **12,766** sądowych cytacyach świadków, **1,796** terminach gminnych, **802** spełnieniach wyroków, **9,159** pożarach, **710** powodziach, **6,335** konskrypcyach i asenterunkach, **3,642** odkryciach trupów i przy **1,306** znalezieniach chorych i rannych.

„Pod względem aresztacyi przedsiewziętych przez żandarmeryę wynosiła liczba najważniejszych dla publicznego bezpieczeństwa **1,349** wypadków za zakłócenie publicznego spokoju, **160** za szpiegostwo i fałszywe werbownictwo, **101** za publicznie popełnione gwałty, **730** za fałszowanie publicznych papierów kredytowych i monet, **1,763** za zabójstwo i morderstwo, **9** za spędzenie płodu, **1,558** za ciężkie skaleczenie, **1,185** za podpalanie, **91,316** za kradzież i przeniewierzenie, **3,138** za rabunek, **598** za oszukaństwo, **1** za podwójne małżeństwo, **213** za daną zbrodni pomoc i **6,154** za desercyę.

„Niemniéj czynnym i skutecznym okazał się instytut żandarmeryi pod względem ścigania i aresztowania indywiduów, które się dopuściły lżejszych nadwerężeń ustawy czyli takowych przestępstw. W tym względzie aresztowano **470** indywiduów za obrazę urzędników i sług publicznych, **76,271** za zakłócenia pokoju, excesa popełnione w pijaństwie itp. **7704** za żebractwo, **231,952** za włóczęgę bez paszportu, **1,510** za umknięcie z więzienia, **19,530** za uchylenie się od rekrutacyi, oprócz tego przyaresztowała żandarmerya **18,784** inkwizytów, **1,834** ściganych listami gończemi, **8,813** za przekroczenie ustawy względem broni, **13,363** za przekroczenie ustawy myśliwstwa tudzież przepisów leśnych i rybołostwa, **7,645** za przekroczenie ustawy celnéj, **40,577** za inne karygodne czynności przeciw publicznemu bezpieczeństwu, **22,381** za inne nadwerężenia bezpieczeństwa osób, nakoniec **21,942** za inne przestępstwa publicznéj obyczajności.

„Z tego statystycznego zestawienia okazuje się, jak mielki zakres obejmuje służba c. k. żandarmeryi. Ogólna summa wszystkich czynności urzędowych bez względu na wymienione kategorye wynosi z opuszczeniem służby patrolowéj **952,295** wypadków. Zestawiając więc trzy lata czyli **1,095** dni, jako czas zupełnéj czynności żandarmeryi, z powyższą summą, przypada w okrągłéj liczbie **870** czynności urzędowych na każdy dzień; ten rezultat można przeto słusznie nazwać jak najpomyślniejszym. Jeszcze lepsze światło rzuca na czynność żandarmeryi pogląd na niektóre pojedynczo wykazane rubryki.“

— Fzm. hr. Gyulay spodziewany z powrotem z Petersburga w końcu b. m.

— W skutek misyi fmpor. hr. Leiningena, Porta jeszcze przed odjazdem jego ze Stambułu złożyła w internuncyaturze $2\frac{1}{2}$ miliona piastrów jako wynagrodzenie różnych osób poszkodowanych. Pieniądze te w części już rozdzielone zostały. Pretensye są następujące: kupiec Douma **178,640** piastrów, dzierżawcy Klucki i Schönfeld **200,000** piastr. hr. Zichy **2,000** dukatów i skradzione kosztowności, kupiec Tagg **40,000** piastrów, Clambaner **15,000** piastrów. Być może, że te prywatne pretensye dały powód do pogłoski o żądaniu przez Austryą **3** mil. piastrów.

— Między Rosyą i Austryą toczyć się mają układy względem zawarcia konwencyi pocztowéj.

Księstwa Naddunajskie.

Przyjęcie Rosyan w Wołoszczyznie było bardzo uprzejme i zaszczytne. W Jassach, Bukareszcie i Grajowie założono główne szpitale wojskowe, ale stan zdrowia żołnierzy jest zaspakajający, a karność godna pochwały. Czynności tylko handlowe pod wpływem niepewności stanu rzeczy, cierpią nieco. Młyny i statki tureckie, które dotąd stały na Dunaju po stronie wołoskiéj, przeciągnięte zostały na przeciwną stronę. Rosyjskie wojska zajęły wszystkie ważniejsze stanowiska nad Dunajem, woda wszakże na rzece była w dniu 7 b. m. bardzo wysoka, i ani myśleć teraz o przeprawie. Zajęcie Księstw odbyło się niezmiernie spiesznie i od dnia przejścia Prutu do zajęcia brzegów Dunaju tylko 6 dni upłynęło. Ze Lwowa donoszą, iż nowe wojska nadciągły nad Prut. Dla zapewnienia komunikacyi, Rosyanie stawiają most stały pod Leową i naprawiają stamtąd drogę w głąb kraju idącą.

Turcya.

Journal de Constantinople z d. 30 czerwca tak się wyraża o zajęciu księstw naddunajskich:

„Zajęcie to będzie niezaprzeczenie zgwałceniem ottomańskiego terytoryum, a chociaż Rosya oświadcza, że niechce prowadzić wojny z Sułtanem, swoim przyjacielem i sprzymierzeńcem, fakt ten będzie niemniej bardzo ważnym krokiem nieprzyjaźni, będąc jawnem naruszeniem całości i niepodległości tego cesarstwa. Nie do nas należy orzekać czyli W. Porta odpowie gwałtem na ten akt gwałtu; zgodna z wielkiemi mocarstwy, które zagwarantowały jéj nietykalność i niepodległość, kierować się będzie ich wspólną roztropnością, dając tym sposobem jeden więcéj dowód dobréj chęci swojéj, nieuczynienia nic takiego, coby się nie zgadzało z tem, czego się po jéj rozsądku spodziewają w okolicznościach najtrudniejszych, i w których tak mało zważają na jéj prawa i nanajważniejsze interesa zachodu i wschodu; pewna z resztą, że sprawa jéj która jest słusznością samą z chwałą wyjdzie z tych wielkich sporów, jakikolwiek wziełyby koniec.

Co chcemy powiedzieć i należycie podnieść, to że księstwa żadnego niemają udziału w kwestyach o które chodzi, i że zajmując je Rosya, zgwałci terrytoryum ottomańskie tak samo, jak gdyby zajmowała jakąkolwiek inną Turcyi prowincyą. Uczyni ona krok zaczepny stroną, która najwięcéj przedstawia ułatwień; gdyby wejście do Turcyi którędyindziej zdawało jéj się łatwiejszem, tamtędy weszłaby niezawodnie. Nietrzeba więc mówić jak to czynią pewne osoby i pewne dzienniki w Europie: zajęcie księstw naddunajskich mniéj jest ważnem aniżeli byłoby niem zajęcie Stambułu; ze względu na niepodległość Turcyi, i w duchu Rosyi, ma ono całą ważność jaką tylko mieć może. Akt najazdu będzie zupełnym, i nie straci wcale na niesprawiedliwości swojéj przez przytoczone nieraz spostrzeżenie, że nie pierwszy to raz Rosya księstwa zajmuje.

Ilekroc bowiem mocarstwo to zajęło prowincye rzeczone, zawsze było to w skutku wypowiedzianéj wojny, albo też jakiegoś wypadku właściwego tym prowincyom, a który mógł być policzonym do przewidzianych traktatami ewentualności. Owóż, gdy z jednéj strony powiedziano w liście hr. Nesselrode, że Rosya nie jest w stanie wojny z Portą, a gdy z drugiéj strony, nie zachodzi w sporze obecnym nic takiego coby księstw dotyczyło, wynika stąd, że zajęcie tych prowincyj będzie musiało być uważanem za zgwałcenie terytoryalne równie ważne, równie naruszające niepodległość i całość Turcyi, jak gdyby którakolwiek inna część kraju została zajęta.“

— *Ost-Deutsche-Post* podaje list z Konstantynopola 8go b. m. następującéj treści: „Ramazan zbliża się do końca, a poczyna się święto bajramu, a to stoi na zawadzie politycznym sprawom, i dlatego niewiele nowin podać można. Poseł amerykański powrócił z Grecyi i ukończy sprawę Kosty *). Internuncyusz cesarski popiéra reklamacyę energicznie, i domaga się wydalenia emigrantów austryackich. Rozwija on również wielką czynność w przyprowadzeniu sporu na drogę pojednawczą, i w tym celu miał wczoraj długie posłuchanie. Przyjazd lorda Carlisle z Anglii, by uskromić lorda Redcliffe, nabawił tu niepokoju, i obwiniają Anglię o dwuznaczność; zarzucają jej że rozdmuchała płomień i zostawia Turcyą zabrniętą w kłopotach. Żołnierze ciągle się tu gromadzą i ożywieni są duchem wojennym, co mocno chrześcian tutejszych niepokoi. Oczekują tu przyjazdu jenerała hiszpańskiego Don Juan Prim, którego usługi w razie wojny byłyby tym ważniejsze iż bezpłatne, a moznaby tym sposobem uniknąć francuzkich i angielskich jenerałów, którzy dużo kosztują. Nadto jenerał Prim jest osobą neutralną, zatém niedałby żadnemu gabinetowi powodu do użaleń. Bank niedaje o sobie jeszcze znaku życia. Kapitały europejskie jeszcze nie nadeszły i czekają lepszych czasów. Redaktor *Journala de Constantinople* który przemawia za wojną z Rossyą, odbiera często bezimienne listy z pogróżkami, które pochodzą podobno od tutejszych Greków. Ciekawym jest fakt, iż rząd kazał pochwytać turków grożących wyrznięciem chrześcian, i bez względu na wiek i stan kazał im strzydz głowy i w rezerwie umieścić. Gabinet londyński miał odwołać lorda Redcliffe, a misya chwilowa lorda Carlisle ma być zamienioną na stałe poselstwo.

*) „Lloyd“ pisze właśnie w wstępnym artykule, że nie p. Brown którego depeszą zastawiał się kapitan statku „S. Louis“, ale p. Marsh jest posłem amerykańskim przy Porcie, lecz właśnie bawił na ten czas w Atenach, a pana Brown jako chargé d'affaires zostawił. P. R.

— *Cop. Ztgs. Cor.* donosi, że w tych dniach dużo dział poszło z Konstantynopola do Adryanopola.

— *Gazeta Krzyżowa* donosi z Wiednia, iż prywatne listy z obozu Omera paszy wzmiankują o przygotowaniach ze strony muszyra do przejścia przez Dunaj i wkroczenia do Wołoszczyzny (?). Wiadomość ta wszakże potrzebuje być potwierdzoną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 19 lipca. Piszą nam z Sanoka 13 lipca: „Pióro moje jest za słabe, ażebym mógł opisać to nieszczęście, co się stało w równiejszéj części naszego obwodu w ciągu dni 10ciu przez gradobicie, oberwanie chmury i wylew wody. 30go czerwca wybił grad wszystko w Jurawiach, Czertezy, Niebocku, Strachocinie, Turzym, Faliafce, Krzemienném tak dalece, że niemożna było miejsca poznać, na którém było zboże. 2go lipca oberwała się chmura w Rymanowie i prawie na milę w około Rymanowa leżące wioski zupełnie zniszczyła, zabrała ta powódź kilka domów, kilkanaście sztuk bydła, owiec i trzody, bo nastąpiła tak nagle, że nie było można ratować ze stajen. Kilkoro ludzi uratowano od utopienia, a ile nam wiadomo, dwoje utonęło, był to prawdziwie dzień sądny. Okropna burza, grzmoty, błyskawica, ulewa, płacz i narzekanie ludzi w tym strachu są nie do opisania, równie téż i szkody. 10go lipca trzecie nieszczęście w Markowcach, Pobiedném, Pisarowcach, Dudyńcach, Jędruszkowcach, Pielni, Kostarowcach, Prusieku, Nowosielcach, było okropne gradobicie. W tych trzech wypadkach 55 dominiów jest uszkodzonych. Okropnie cierpią uszkodzeni, niemniéj téż i ci, co ich Bóg od tego nieszczęścia zachował, na każdą chmurę drzą z bojaźni, widząc obok siebie takie zniszczenie. Doszły nas wieści, że i w Węgrzech przez wylew wody i grad dużo wsi zniszczonych zostało, przez co u nas zboże o złr. 1 na korcu zdrożało, bydło zaś znacznie potaniało.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kurs telegraficzny z dnia 19go lipca.* Metaliki 5-pro $94\frac{7}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{1}{2}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 350, $303\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{1}{4}$. — Londyn 10 kr. 43. — Paryż $128\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 1410. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 19go lipca. Banknoty austryac. żądają $95\frac{1}{4}$, płacą $94\frac{3}{4}$. — Praski kurant ż. 103, pł. $102\frac{2}{3}$ — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 34 —, pł. 33 24. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{1}{3}$ pł. 98. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{3}{4}$ pł. $92\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 14go lipca. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 14 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. $45\frac{1}{2}$ kr. — Talar praski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 18 lipca — Banknoty austryack. $93\frac{7}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{11}{12}$ d — Listy zastawne polskie dawne i nowe $96\frac{1}{6}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4%, $104\frac{2}{3}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ ż.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
18	2	27" 6"' 290	+ 21° 0	6"'. 26	wschodni słaby	pogoda z chmurami	po połud. grzmot i		
	10	„ 5 895	+ 15° 5	6 25	ppn. „	„	deszcz błysk. na płw.	+21°6	+14°3
19	6	„ 5 241	+ 14° 0	5 83	ppłzachodni „	pochmurno	w nocy deszcz i ulewa		